

Rolandus Z e r a. *De ignorantia in re matrimoniali*. Romae 1978 ss. 108.
Pontificia Studiorum Universitas A. S. Thoma Aq. in Urbe

W serii publikacji Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie ukazała się praca doktorska R. Zery na temat ignorancji w sprawach małżeńskich, jej natury i wpływu na ważność zgody małżeńskiej oraz sposobu udowodnienia w sądzie kościelnym. Do pracy składającej się z 6 rozdziałów dołączona jest bibliografia wraz z wykazem wyroków Roty Rzymskiej z tytułu ignorancji od 1909 r.

We wstępie autor zwraca uwagę na aktualność problemu. Chociaż bowiem mogłoby się wydawać, że w obecnych czasach kwestia niewiedzy w odniesieniu do małżeństwa w ogóle nie istnieje, sprawa przedstawia się inaczej. Obraz małżeństwa ukazywany przez współczesną literaturę i środki masowego przekazu jest często nie do przyjęcia ani przez Kościół katolicki, ani nawet w ogóle przez zdrowo myślących ludzi. Pośrednim dowodem aktualności problemu są też wyroki Roty Rzymskiej: w latach 1909-1977 wydała ona 65 wyroków z tytułu ignorancji, z czego 19 *pro nullitate*. Powyższe racje przemawiają za tym, że podjęcie tego tematu wydaje się pożyteczne.

W pisaniu pracy przyświecały autorowi dwa cele: wyjaśnienie założeń doktrynalnych nieważności małżeństwa z tytułu ignorancji oraz wskazanie możliwości udowodnienia jej w postępowaniu procesowym. Wykorzystał on w tym celu większość dotychczasowych opracowań problemu, szczególnie zaś starał się przeprowadzić analizę naukową wyroków Roty Rzymskiej. W jursprudencji

Roty daje się bowiem zauważyć wyraźną ewolucję: od wyroków prawie wyłącznie negatywnych do pozytywnych. Dla przykładu — na ogólną sumę 19 wyroków *pro nullitate* w latach 1909-1977 aż 8 wydano w ostatnim dziesięcioleciu (1968-1977).

W I rozdziale pracy, stanowiącym wprowadzenie do zagadnienia, Zera omawia istotę małżeństwa, wykazując, że zgoda jest jego przyczyną sprawczą, i to w aspekcie juralnym jedyną. Niechęć niektórych współczesnych teologów i kanonistów, w tym także Ojców Soboru Watykańskiego II, do używania na określenie małżeństwa terminu „kontrakt” jest — zdaniem Autora — nieuzasadniona, a przyjęty w konstytucji *Gaudium et spes* (nr 48) termin „foedus” zawiera tę samą treść prawną. Akt zawierania małżeństwa (*matrimonium in fieri*) jest w istocie umową, chociaż specyficznego rodzaju. Należy ją oceniać w świetle wypowiedzi Pisma św. i Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Dochodzi ona do skutku na podstawie zgody stron. Zgodę tworzą elementy: poznawczy (intelektualny) i wolitywny, czyli innymi słowy jest ona aktem woli, dokonanym pod wpływem uprzedniego aktu rozumu według aksjomatu: „nil volitum quin praecognitum”. Nieważność zgody mogą powodować przyczyny zarówno wpływające na wolę (przymus, bojaźń), jak i zakłócające funkcjonowanie rozumu (brak rozeznania umysłowego, ignorancja, błąd).

Po uwagach natury ogólnej Zera omawia w II rozdziale pojęcie wiedzy koniecznej (*scientia debita*). Najpierw interpretuje on treść prawną kan. 1082 Kodeksu Prawa Kanonicznego, słusznie zaznaczając, że nie można pojęcia wiedzy koniecznej zawęzić do uświadomienia seksualnego. Na minimum wiedzy o małżeństwie składa się bowiem wiedza o tym, że jest ono wspólnotą, związkiem trwałym, heteroseksualnym, zmierzającym do zrodzenia potomstwa. Na podstawie komentarzy do kan. 1082 można wyodrębnić trzy kierunki interpretacji tego pojęcia: minimalistyczny, maksymalistyczny i tradycyjny. Podobnie jak w komentarzach do Kodeksu, tak i **w jurysprudencji Roty Rzymskiej** widoczne są te trzy sposoby rozumienia wiedzy koniecznej. Autor podkreśla, że jurysprudencja rotalna jest w tej materii bardzo zróżnicowana. W nowszych wyrokach daje się jednak zauważyć nowy rodzaj wykładni, zbliżony do kierunku maksymalistycznego. Według tej interpretacji problem uregulowany w kan. 1082 sprowadza się nie tyle do samej ignorancji istoty małżeństwa, ile raczej do *error in causa negotii*. Podkreśla się, że błąd zawiera w sobie element dynamiczny w przeciwieństwie do ignorancji, która jest statyczna. Ten sposób wykładni kan. 1082 zaczyna wzbudzać coraz więcej zainteresowania, ponieważ stwarza dla jurysprudencji szansę wyjścia ze ślepego zaułka.

W III rozdziale Zera przeprowadza szczegółową analizę treści kan. 1082. Stwierdza, że przedmiotem wiedzy koniecznej do zawarcia małżeństwa muszą być: 1. wspólnota życia (*consortium omnis vitae*). Nupturienci powinni wiedzieć, że wspólnota, której źródłem jest konsens, obejmuje całość życia. Bez wiedzy o tym nie może być mowy o przekazaniu i przyjęciu praw tudzież obowiązków małżeńskich. Nikt nie może bowiem zobowiązać się do czegoś, czego nie zna. Niewiedza w tym względzie często pochodzi z anomalii psychicznych. W ocenie tej ignorancji należy

jednak zachować daleko idącą ostrożność. Problem wspólnoty życia jest dzisiaj bardzo ważny, zwłaszcza w świetle akcentowania przez wielu jurystów wartości miłości małżeńskiej. W sprawach o nieważność małżeństwa z tytułu ignorancji ważne jest także zbadanie zdolności stron do relacji interpersonalnych. Jeżeli jej brak, wtedy trudno mówić o pozostałych elementach wiedzy koniecznej; 2. trwałość małżeństwa. Stałość wspólnoty małżeńskiej wyklucza wszelki związek czasowy, na próbę (*ad experimentum*), zależny od zwykłego upodobania stron. Do ważności zgody małżeńskiej należy koniecznie poznanie elementu trwałości, ale nie potrzeba wiedzieć o tym, że małżeństwo jest nierozzerwalne; 3. heteroseksualny charakter wspólnoty małżeńskiej. Małżeństwo jest związkiem między mężczyzną i kobietą; wyklucza się przez to wspólnotę homoseksualną. Pojęcie jedności nie jest konieczne; 4. dążenie wspólnoty małżeńskiej do zrodzenia potomstwa. Dziś często unika się mówienia o prokreacji jako celu małżeństwa, niemniej jest ona ściśle związana z konsensem. Nie znaczy to wcale, że rodzina ma być „laboratorium biologicznym”; chodzi głównie o nastawienie małżonków do świadomego przyjęcia i wychowania potomstwa. W tym znaczeniu interpretuje *ordinatio ad prolem* jurysprudencja rotalna. Zakres wiedzy, jaki muszą posiadać nupturienci o sposobie realizacji tego celu, jest różnie oceniany przez autorów: od tendencji minimalistycznych do maksymalistycznych.

Wiedza o małżeństwie wymagana przez kan. 1082 KPK oraz kan. 298 schematu nowego prawa małżeńskiego jest — zdaniem Zery — zupełnie wystarczająca, zawiera bowiem wszystkie elementy małżeństwa powszechnie rozumiane przez ludzi, nawet bardzo prostych.

W IV rozdziale autor przedstawia sposoby udowodnienia ignorancji w postępowaniu procesowym. Stwierdza, że jej udowodnienie jest sprawą trudną, wymaga bowiem obalenia bardzo po-

ważnych presumpcji. Niemniej w poszczególnych i nadzwyczajnych wypadkach można ją udowodnić. Dawniej niemal wszystkie sprawy z tego tytułu były rozstrzygane negatywnie. Obecnie sytuacja uległa zmianie i dlatego kryteria oceny ignorancji należy czerpać z nowszej jurysprudencji. Autor zastrzega się, że kryteria podane przez niego nie są ani wyłączone, ani wyliczone taksatywnie.

Na podstawie wyroku wydanego przez Sabattanigo (22 III 1963 r. — *Sacrae Romanae Rotae Decisiones*, Vol. 55. Romae 1963 s. 208 nn.) autor sądzi, że rozpatrywanie ignorancji jako przyczyny *erroris in negotio* ułatwia dowodzenie. Trudniej jest udowodnić fakty negatywne, łatwiej natomiast pozytywne, do jakich zalicza się ten rodzaj błędu. W wielu wyrokach rotalnych przyjęto ten właśnie sposób postępowania. Innym sposobem udowodnienia ignorancji są zeznania stron i świadków. Zeznania te są zazwyczaj tylko pośrednim środkiem dowodowym. W sprawach z tytułu ignorancji najczęściej czerpie się dowody z poszlak, czyli okoliczności mających związek z faktem (*probatio praesumptiva*). W takich wypadkach należy uwzględnić kryteria stanu psychicznego, wychowania, życia przed i po zawarciu małżeństwa.

W V rozdziale Zera przedstawia kwestie styczne z omawianym zagadnieniem. Najpierw zastanawia się, czy niewiedza i brak rozeznania umysłowego (*discretio iudicii*) stanowią jedno i to samo. Sprawy te niekiedy utożsamiano, ale niesłusznie. Zarówno ignorancja, jak i brak rozeznania dotyczą sfery intelektualnej, z tym że ignorancja jest brakiem w zakresie przedmiotu poznania, natomiast brak rozeznania jest brakiem w podmiocie zdolności poznawczej, a wskutek tego i wolitywnej. Są to więc dwa różne braki, chociaż powodują ten sam skutek, tj. wadliwość zgody małżeńskiej. Często brak rozeznania i ignorancja pozostają do siebie w relacji przyczyny i skutku, tzn. brak rozeznania jest przyczyną

ignorancji. Kanon 1082 należy też interpretować w kontekście kan. 1081. Kanon 1082 nie mówi o nowym braku do wyrażenia zgody, lecz w formie negatywnej prawodawca określa, co ze strony rozumu jest wymagane i wystarcza do małżeństwa. Okazuje się, że nie wystarcza samo poznanie intelektualne (*cognitio intellectualis*) małżeństwa, lecz wymagane jest poznanie wartościujące (*cognitio aestimativa*). W postępowaniu procesowym zatem należy na to zwrócić uwagę, aby nie mylić dwóch wad zgody.

W drugiej części tego rozdziału autor mówi o relacji ignorancji do błędu. W prawie błąd zrównany jest z ignorancją. Błąd nie wpływa bezpośrednio na wolę, lecz tylko za pomocą rozumu i stąd jeżeli ktoś na podstawie błędnego przekonania czegoś pragnie, wtedy rzeczywiście wzbudza akt woli. Rozróżniamy błędy istotne i nieistotne. Do pierwszych z nich należy m. in. błąd co do rodzaju czynności prawnej (*error in negotio*). Każdy błąd istotny, obojętnie, czy spowodowany podstępnie czy nie, powoduje z prawa naturalnego nieważność aktu prawnego. Do wyjaśnienia relacji między ignorancją a błędem pomocne jest — zdaniem autora — to, co odnosi się do wpływu działania podstępnego na rozum. Podstęp wpływa na akt woli tylko poprzez błąd, czyli akt rozumu, który kształtuje akt woli. Analogicznie można powiedzieć, że ignorancja wpływa na wolę tylko w ten sposób, że prowadzi do błędnego sądu. Znaczenie prawne ignorancji wynika więc z sądu, który wpłynął na wolę w czasie podejmowania zgody. Przyjęcie takiego rozumienia tej kwestii spowodowało pozytywne zmiany w rozstrzyganiu spraw z tytułu ignorancji.

Z filozoficznego punktu widzenia ignorancja i błąd różnią się między sobą: niewiedza jest brakiem wiedzy, czyli stanem umysłu, natomiast błąd jest błędnym sądem, czyli aktem rozumu. Tak więc ignorancja ma charakter statyczny, natomiast błąd — dynamiczny. Jednakże pod względem skutków praw-

nych są one zrównane. Filozoficzne różniczenie wyjaśnia jednak, w jaki sposób ignorancja wpływa na wolę. Z tego też względu kan. 1082 należy interpretować w świetle kan. 104 KPK. W postępowaniu zaś procesowym łatwiej udowodnić ignorancję w łączności z błędem niż samą tylko ignorancją.

Wreszcie w ostatnim, VI rozdziale Zera podaje uwagi *de iure condendo*. Analizuje kan. 298 schematu nowego prawa małżeńskiego w porównaniu z kan. 1082 KPK. Przeprowadza najpierw analizę słowną, następnie treściową i wskazuje możliwości innego ujęcia tej materii prawnej.

W zakończeniu pracy autor podsumowuje wyniki swoich badań i w sposób sumaryczny ukazuje raz jeszcze, jak w nauce prawa i jurysprudencji, zwłaszcza rotalnej, kształtował się rozwój tego tytułu nieważności małżeństwa. Postępowanie procesowe koncentruje się obecnie na stwierdzeniu, co kontrahent sądził o małżeństwie jako przedmiocie swojego aktu woli, a nie czego nie wiedział. Dlatego wnikliwie analizuje się błędy zrodzone z ignorancji. Przez wiedzę konieczną należy rozumieć nie tylko uświadomienie seksualne, ale wszystkie elementy, jakie ją tworzą, gdyż nieznanomość każdego z nich powoduje nieważność małżeństwa.

Z uznaniem trzeba przyznać, że praca Zery napisana jest przejrzysto i jasno, a układ jej jest logiczny. Stanowi ona kolejny przyczynek do lepszego zrozumienia nieważności małżeństwa pochodzącej z ignorancji, a więc z tytułu, który ciągle jeszcze nie jest dostatecznie opracowany w nauce prawa kanonicznego ani z właściwym zrozumieniem stosowany w sądownictwie kościelnym, szczególnie na płaszczyźnie diecezjalnej. Studium to, zgodnie z zamierzeniem autora, wskazuje możliwości udowodnienia ignorancji w postępowaniu procesowym i dlatego spełnia swoje praktyczne zadanie. Wydaje się jednak, że praktycznym, widocznym niemal w całej pracy, trochę ujemnie wpłynął na jej wartość

naukową. Autor dostrzega trudne kwestie, związane z tym tytułem nieważności małżeństwa, mógł więc z jeszcze większą starannością pokusić się o ich rozwikłanie. Wypada np. stwierdzić, że Zera dość precyzyjnie wyjaśnia różnicę między ignorancją a rozeznaniem intelektualnym (*discretio iudicii*). Ale właśnie przy tej kwestii można było przynajmniej trochę uwagi poświęcić historii, a nie zadowolić się prostym stwierdzeniem, wyrażonym wcześniej (s. 36), że dawniej nie rozważano możliwości ignorancji natury małżeństwa u osób pełnoletnich i umysłowo zdrowych. Problem minimum wiedzy istniał jednakże i w przeszłości. Między innymi kanoński XVI i XVII w. w komentarzach do małżeńskiej przeszkody wieku mówią wyraźnie, że stosowanie zasady „*malitia supplet aetatem*” jest możliwe tylko wtedy, gdy strony oprócz fizycznej dojrzałości mają psychiczną, umożliwiającą im zrozumienie dozgonnego i nierozrwalnego charakteru węzła małżeńskiego. Jeżeli więc takiej wiedzy o istocie małżeństwa wymagano od małoletnich, którzy przed osiągnięciem prawnej dojrzałości zamierzali zawrzeć związek małżeński, to czyż nie można twierdzić, że tym bardziej wiedzę taką musieli mieć pełnoletni? Domniemanie prawne o jej posiadaniu przez pełnoletnich było, podobnie zresztą jak w KPK, domniemanie prostym, dopuszczającym dowód przeciwny. Inna sprawa, że na wokandy sądowe nie trafiały wówczas sprawy małżeńskie z tego tytułu, ale norma prawna, chociaż w innej formie, istniała.

Pewne zastrzeżenia budzi również problem wystarczalności wiedzy o małżeństwie, wymaganej przez kan. 1082 KPK oraz kan. 298 schematu nowego prawa małżeńskiego. Autor sądzi, że aktualne i projektowane przepisy prawne w tej materii są wystarczające. Czy tak jest istotnie? Wiadomo, że małżeństwo ważne zawarte i dopełnione jest w Kościele katolickim bezwzględnie nierozrwalne. Czy nupturienti, nawet katolicy,

znają i akceptują dzisiaj tę prawdę w całej pełni? Czy wiedza, jakiej się od nich wymaga, jest proporcjonalna do zobowiązania, jakie zaciągają? Można mieć co do tego poważne wątpliwości, zwłaszcza gdy starannie przeanalizuje się przyczyny wciąż wzrastającej liczby rozwodów. Ponadto w państwach, gdzie można uzyskać rozwiązanie małżeństwa poprzez rozwód, rodzi się u obywateli nowy rodzaj konfliktu sumienia. Z jednej strony bowiem władza kościelna uczy posłuszeństwa wobec decyzji legalnej władzy państwowej, z drugiej zaś nie uznaje pewnych decyzji tej władzy, np. właśnie rozwodu. Dla ludzi nie związanych z Kościołem przez głęboką wiarę i miłość stanowisko takie często wcale nie jest oczywiste i zrozumiałe. Szkoda

też, że autor nie wykorzystał do swej pracy artykułów A. Scheuermanna, który jako pierwszy ze współczesnych kanonistów zwrócił uwagę na aktualność omawianego zagadnienia i potrzebę całościowej interpretacji kan. 1082, tj. niezawężania jego treści prawnej tylko do uświadomienia seksualnego.

Pomimo wysuniętych zastrzeżeń należy sądzić, że kanoniści interesujący się prawem małżeńskim mogą wiele skorzystać, zapoznając się z pracą Zery. Szczególnie zaś godna polecenia jest ona pracownikom sądów biskupich, którym może pomóc we właściwym rozumieniu i rozstrzygnięciu spraw o nieważność małżeństwa z tytułu ignorancji.

Bronisław Wenanty Zubert OFM